

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 złoty.
Nekrologi i reklamy 80 groszy.

** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 60 groszy
*** Drobnie ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Sekretariat Stronnictwa Narodowego na powiat Łowicki

(ulica Podrzeczna 40)

wznowił udzielanie porad dla swych członków
we wtorki i piątki od godziny 10-ej do 1-ej.

KANCELARJA REJENTA ALEKSANDRA ŚWIĄTKOWSKIEGO przeniesioną została

z ul. Podrzecznej 8, na Rynek Kościuszki 3
do lokalu, gdzie się dawniej mieściła kancelar-
ja rejenta Szeligowskiego.

Po Uchwaleniu Budżetu Państwowego.

Najważniejszym obowiązkiem posłów jest uchwa-
lenie budżetu.

Przy uchwaleniu budżetu Sejm ma możliwość
skontrolowania jaknajdokładniej gospodarki państwo-
wej i obowiązek dopilnowania, by Rząd ściśle prze-
strzegal sumi przezznaczonych w budżecie na wy-
datki państwowe. Rząd, przychodząc z budżetem
do Sejmu, powinien liczyć się z położeniem gospo-
darczem kraju. Zbyt wysoki budżet sprowadza wiel-
kie obciążenie ludności podatkami i doprowadza do
upadku gospodarstwo narodowe.

Polska w okresie budowania nowego niezale-
żnego państwa musi się zdobywać na duże wydatki.
Ludność i jej przedstawiciele w Sejmie niejednokrot-
nie dawali dowody, że na potrzeby państwa
uchwalano konieczne wydatki. Z drugiej jednak
strony nie może być w państwie polskiem rozrzut-
ności. Każdy Rząd musi pilnować tego, aby gos-
podarka była w Polsce oszczędna. Dlatego też
posłowie narodowi, zawsze nie odmawiając koniecz-
nych wydatków dla państwa, domagają się oszczę-
dności w budżecie. Temu to należy przypisać, że
narodowy minister skarbu, Jerzy Zdziechowski,
w r. 1926 co niejednokrotnie podnoszono z trybuny
sejmowej, starał się nie tylko o konieczną równo-
wagę budżetu, bo tylko do takiej gospodarki, gdzie
dochód żyje z rozchodem w zgodzie, obywatele
w kraju i obcy mają zaufanie,—ale minister Zdzie-
chowski przestrzegal również tego, ażeby ze zwy-

czajnych dochodów państwa otrzymać zrównowazony
budżet.

Budżet uchwalony przez Sejm na rok 1929/30
przedstawia się w dochodach 2 miljardy 962 miljo-
ny 596 tysięcy 941 zł. W rozchodach 2 miljardy
785 milionów 45 tysięcy 145 zł. Widzimy z przyto-
czonych cyfr, że budżet dochodzi do 3 miliardów
złotych. W ciągu ostatnich lat za obecnych rząd-
ów budżet wzrósł ponad miliard złotych. Prze-
ciwko szybkiemu podnoszeniu budżetu występowali
w ostatnich 3 latach posłowie narodowi, domagając
się w szeregu wniosków skreślenia zbędnych wy-
datków. Wnioski, stawiane przez posłów narodo-
wych, były słuszne, czego najlepszym dowodem, że
Rząd w tym roku w budżecie uwzględnił kilkadzie-
siąt wniosków posłów narodowych, zgłaszanych przy
omawianiu budżetu w poprzednim roku. Jednak
ani przedstawiciele Rządu, ani lewica tych wniosków
w poprzednim roku nie poparła. To samo miało
miejsce przy rozprawie budżetowej na rok następny.
Stronnictwo rządowe i lewica utracąły wnioski
oszczędnościowe Klubu Narodowego. Tymczasem
w całym kraju słyszymy zbyt wielkie narzekania
na ostre ściąganie podatków. Nacisk podatkowy,
który zmusza obywatela do wysprzedawania części
swego majątku i osłabia jego warsztat gospodarczy,
jest dla rozwoju życia gospodarczego wysoce szkodli-
wy. Dlatego też Rząd polski musi wreszcie przy-
jąć żądanie posłów narodowych, oszczędnej gospo-
darki państwowej.

Przy omawianiu budżetu w Sejmie zajmowano
się nie tylko gospodarczym stanem kraju, ale
także innymi sprawami, związanymi z życiem pań-
stwa polskiego.

Pokazało się, że stosunki narodowościowe
w Polsce, dzięki fałszywej polityce, znacznie się

pogorszyły. Przedstawiciele mniejszości występowali wrogo przeciwko Polsce tak, że przemówienia ich musiały wywołać ostry sprzeciw ze strony posłów polskich. Jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby w Sejmie Polskim zasiadali posłowie, którzy na zjazdach międzynarodowych czy w przemówieniach, wygłaszanych do swoich wyborców, szkalują Państwo Polskie i występują przeciwko jego całości.

Dlatego stanowczo domagano się ze strony Klubu Narodowego, aby Rząd w stosunku do tych posłów zażądał od Sejmu wydania ich sądom.

Mimo tego wrogiego stosunku Ukraińców do Polski, lewica, która także oburza się na ich wystąpienia, ciągle im jednak schlebia, Klub socjalistyczny stawiał wnioski, domagające się wypłacenia z kasy państwowej znacznych sum pieniężnych na najwyższą szkołę ukraińską we Lwowie i na organizację gospodarcze ukraińskie. Socjaliści zapominają o tem, że od szeregu lat patriotyczny ogół obywateli miasta Lwowa, a szczególnie młodzież polska, wyraźnie oświadczyli, że do założenia ruskiego uniwersytetu we Lwowie nie dopuszczają.

Tak samo nie jest rzeczą wskazaną, ażeby pieniądze państwowe szły na organizacje ukraińskie gospodarcze, w których się stale wrogo przeciw Polsce występuje. Rolnik ruski powinien mieć pomoc i opiekę państwa polskiego, ale tylko w organizacjach wspólnych, jak Tow. Rolnicze we Lwowie, gdzie są członkami Polacy i Rusini.

Stronnictwo Narodowe, zgodnie ze swoim programem, jest zwolennikiem wspólnej szkoły dla dzieci polskich i ruskich i wspólnych organizacji gospodarczych, ażeby razem bratnie te narody się wychowywały i współżyły, a nie żeby pod wpływem i za pieniądze niemieckie w organizacjach i szkołach ukraińskich szerzyła się nienawiść przeciwko Polsce.

Wnioski posłów narodowych, skreślające pomoc państwa na szkoły i organizacje gospodarcze ukraińskie uzyskały większość.

Zgodnie ze swoim zwyczajem, lewica w szeregu wniosków atakowała Kościół Katolicki. Wnioski, które zmierzały do złamania umowy ze Stolicą Apostolską, nie mogły być poddane pod głosowanie, ponieważ obowiązują one Rząd polski z powodu ustawy o umowie Polski ze Stolicą Apostolską, zawartej przez ministra oświaty narodowca, Stanisława Grabskiego. Wniosek socjalistów, poparty przez stronnictwo chłopskie o wykreślenie zapomogi 40 tysięcy złotych na uniwersytet katolicki w Lublinie nie uzyskał większości.

Przypomnieć należy, że Sejm nie uchwalił ministrowi spraw wewnętrznych, p. Składkowskiemu, osobnego funduszu w kwocie 6 milionów dla jego osobistego zawiadywania, tak zwanego funduszu dyspozycyjnego. P. minister Składkowski tłumaczył się, że pieniądze te przeznacza na walkę z komunistami, czy innymi wrogami państwa, tymczasem jest powszechnie rzeczą wiadomą, o czem pouczyły wybory, że administracja państwowa zwalczała bardzo namiętnie przede wszystkim Stronnictwo Narodowe. Pieniądze zaś na walkę z komunizmem można było wstawić do budżetu osobno, a wtedy większość by się z pewnością dla takiego funduszu w Sejmie znalazła. Nie można jednak chwalić ministrowi funduszu, który nie podlega kontroli, jeżeli ten minister oświadcza, że i dalej będzie zwalczał nie tylko narodowców ukraińskich, czy żydowskich, którzy działają na szkodę Polski, ale także narodowców polskich.

Obecnie budżet rozpatruje Komisja Senacka, w której w imieniu Klubu Narodowego prezes Głabiński przy omawianiu poszczególnych budżetów wykazuje wadliwą gospodarkę Rządu. Bardzo ostrej krytyce poddano tam gospodarkę przedsiębiorstw państwowych, a szczególnie Ministerstwa Poczty.

Dnia 4 marca Senat rozpocznie rozprawę budżetową. Po uchwaleniu wniosków, zmierzających do zmian wydatków, czy dochodów uchwalonych przez Sejm, wnioski te zostaną odesłane do ostatecznego przyjęcia lub odrzucenia przez Sejm.

Obecnie Sejm na posiedzeniu wtorkowym, dnia 19 b. m., rozpoczął rozprawę nad zmianą rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o ustawie sędziowskiej. Przy tej ustawie większość Sejmu stanowczo broni niezawisłości sądownictwa przed naciskiem władzy administracyjnej, ażeby w ten sposób zapewnić sprawiedliwość w wyrokach sądowych.

Na posiedzeniu dnia 22 b. m. rozpoczął Sejm rozprawę nad naprawą ustroju Rzeczypospolitej, Niestety, posłom narodowym uniemożliwiono zgłoszenie osobnej ustawy do łaski marszałkowskiej, wobec tego Klub Narodowy w Komisji Konstytucyjnej do wniosków, które będą tam omawiane, zgłaszać będzie odpowiednie poprawki.

Dotychczas zgłoszony jest tylko wniosek posłów stronnictwa rządowego, gdyż tylko oni mają potrzebną liczbę do zgłoszenia wniosków na pełne posiedzenie Sejmu (potrzeba 111 podpisów). Wnioski Stronnictwa rządowego zawierają bardzo wiele szkodliwych postanowień, przeciwko którym nie tylko większość Sejmu, ale także i kraj będzie musiał się wypowiedzieć. Doświadczenie poucza, że ma wady ustawa konstytucyjna z 17 marca 1921 r. ponieważ uniemożliwiała stworzenie w Polsce silnego Rządu i stałej większości w Sejmie, ale jeszcze gorsze są wnioski stronnictwa rządowego, które chcą wprowadzić rządy jednostki niekontrolowanej przez przedstawicielstwo narodowe.

K. Wierczak.

Wizja

„Tym których nienawidzę“.

Gdybym miał duszę, waszej podobną
I serce wasze i wasze lzy
I życie wasze, twarz w śmiech ozdobną
I wszystkie karty przegranej gry,
Ha... ha... ha... to byłby dzień...
Ha... ha... ha... precz światło cień!
Przekleństwo....

Gdybym miał życie, jakim jest wasze,
Przez lata cale, przez długi czas...
Szakale ludzie, we krwi judasze,
O wtedy, wtedy, kochałbym was!
Ha... ha... ha... to byłby dzień,
Ha... ha... ha... precz światło cień —
Męczeństwo....

Ale w mem sercu inne uczucia,
Nienawiść, miłość zrodziła tam —
Ślady zgnilizny — ślady zepsucia,
Więc czymom waszym zadaję kłam!
Tak... tak... tak... to będzie dzień,
Bożego ja... i wzniosłych tchnień —
Zwycięstwo....!

Iram.

Leczenie bolączek.

Zapytany przezemnie p. inż. Stankiewicz czy da odpowiedź na artykuł pana Wokulskiego p. t. „Miejscowe bolączki” umieszczony w Nr. 7 „Łowiczanina” odpowiedział mi, że dysputy fachowe może

prorowadzić z ludźmi znającymi te sprawy, inny zaś inżynier odrzekł, że odpowiadając podniósłby tem samem omawiany artykuł p. W. do poziomu artykułów rzeczowych. Ja jednak zdecydowałem się odpowiedzieć, gdyż tak blisko stoję spraw drogowych, że chodzi mi o sprawiedliwą krytykę, której niestety w artykule p. W. brak.

Przedewszystkiem muszę stwierdzić, że w Gazecie Samorządowej dawaliśmy z p. inż. Stankiewiczem wyczerpujące artykuły, które wyjaśniały ile i na co potrzeba pieniędzy w wydatkach drogowych, a także mógł się o tem dowiedzieć pan W. ze szczegółowych budżetów Związku samorządowego Łowickiego, umieszczonych w wyżej wymienionem piśmie.

Wszystkie roboty drogowe a także wydatki nań poczynione kontrolowane są stale przez Wydział Powiatowy a także 6-ciu członków Komisji Drogowej, którzy to członkowie przyjmują razem z personelem technicznym roboty, a także regulują ceny materiałów i robocizny. Za przykład niech posłuży fakt, że w obecnym roku budżetowym, jeszcze niezakończonym, odbyto 46 komisji w celu odebrania robót i materiałów. Co się zaś tyczy samych projektów dróg i mostów to muszę zaznaczyć, że są one opracowywane już w zimę i zaraz zatwierdzane przez Województwo, aby móc według nich sporządzić budżet, który znów jest gotów na 3-y miesiąc przed rozpoczęciem każdego roku budżetowego, a więc i robót.

Tak więc poszczególne pozycje budżetu drogowego są rozpatrywane przez komisję drogową, Wydział Powiatowy, Sejmik, oraz Województwo. Oddział Techniczny może więc tylko operować takimi sumami i na takie cele — jakie mu Sejmik uchwalil i przeznaczył. I źle by się działo, gdyby program robót i budżet dopiero po wybudowaniu jakiegoś odcinka drogi, lub naodwrot, trzeba było uzupełniać i zmieniać i wtedy dopiero dochodzić do wniosku, że tam jest i most potrzebny. Wtedy wytworzyłby się taki chaos, że pan W., placąc 731 zł. podatku drogowego musiałby trzymać drugie 731 zł. w zapasie aby, gdy przyjdzie taka ewentualność jak przypuszcza, że była z mostem pod Sobotą, mógł każdej chwili je wyłożyć na tę niespodziankę.

Most w Sobocie został już wykonany, i to znacznie wcześniej od szosy, gdyż ta ostatnia będzie uwalowaną dopiero w maju r. b. wtedy jak zrobiony w zeszłym roku nasyp się uleży i będzie można nań wjechać ciężkimi walcami bez obawy topienia się ich w świeżym nasypie. Uniknie się w ten sposób faldowania kory szabrowej, co zwykle ma miejsce na świeżych nasypach. Nawet niedokończenie robót się celowo — a wadliwie w oczach przygodnych obserwatorów.

Przechodząc do budowy mostu prowizorycznego przez rz. Bzurę muszę zaznaczyć, że nie został on zbudowany przypadkowo, ale zgodnie z planem robót dlatego, że trzeba było nie tylko ze względu na rozebrany most, ale z powodu rozkopanej drogi i sypania nasypu dać ludziom objazd i przejazd przez rzekę. Również bezpodstawnie były obawy co do wysokości tego mostu, gdyż wysokość jego była równą z łądem, a więc gdyby woda zalala most to zalalaby też i dojazd do niego, a więc ruch i tak byłby zamknięty. Położenie zaś mostu wybrane w najplytszym i najwęższym korycie rzeki ze względu na to, że robiono go z materiału otrzymanego z rozbiórki starych mostów, które prawie zupełnie były zgniłe, a więc sztukowało się tak, aby wystarczyło. Oddział Techniczny ukończył most na 2 miesiące przed końcem roku budżetowego i przed terminem jaki był w programie na początku sezonu budowlanego wyznaczony i ze względu na to, że budowę wykonano b. starannie, zgodnie z zatwierdzonymi planami, otrzymaliśmy 30.000 zł. subwencji ze Skarbu Państwa tytułem pokrycia części poniesionych kosztów.

Dziwnym zbiegiem okoliczności mija się p. W. z prawdą nawet przy kupnie samochodu, który był nabyty nowej marki „Mathis” na początku w 1927 r. a więc chodzi już 2 lata, gdy przeciętny najdłuższy wiek samochodu najlepszej marki, liczy się na 4-ry lata i to przy ruchu w każdym razie niedorównyującym potrzebom powiatowego inżyniera drogowego, kiedy dzień jeździ się po 100 klm. Ze kiedyś miał p. W. okazję podziwiać pchanie tego samochodu, aby go w ruch puścić — to jako wozowi motorowemu zdarza się samochodom najlepszej marki, co można sprawdzić czasem nie tylko w Sobocie, ale i w Łowiczu na Rynku przed „Polonją”.

Główną wadą tego wozu jest jego taniość, gdyż kosztował aż 4800 zł. Gdy tymczasem najslabszy motocykl z wózkiem kosztuje 5.000 zł. Pomimo tego, użycie jego i amortyzacja w stosunku do przebytych klm. są zupełnie normalne. Zresztą każdy wóz za 5.000 zł. ma większe braki — od maszyn np. w cenie 25.000 zł. ale jest lepszy od komunikacji konnej.

Na budowę drogi Zduny—Retki wstawiono do budżetu tylko sumę na rozpoczęcie robót. Sprawa ta była dostatecznie wyjaśniona na Sejmiku, a na tem miejscu muszę wyjaśnić p. W., że w środku drogi nigdy się rowu nie kopie, gdyż do odwadniania są boczne rowy, zaś na wyżej wymienionej drodze zaczęto wykop drogowy, z którego ziemia jest przewożoną w kierunku podłużnym na nasyp, aż do Słudwi, gdzie trzeba drogę wygórować. Jeżeli wykop ten przez zimę zawali się, to tylko ułatwi roboty, bo ziemi tej ze względu na grunt gliniasty nie będzie trzeba wzruszać oskardami, a i tak wszystka, na głębokość tego wykopu i na całą szerokość drogi, będzie stamtąd zabrana. Kamienie wytlucze się na czas, a teraz nie tylko ich tłuc, ale z pod śniegu znaleźć nie można. Uprzedzam jednak p. W., że choć nasyp będzie w tym roku gotowy, to też go się może nie uwaluje, ze względów podanych wyżej, aż się przez następną zimę uleży.

W Polsce według obliczeń podanych na pierwszym Kongresie Drogowym odbytym w ubiegłym roku w Warszawie, jest tylko około 40.000 klm. dróg o nawierzchni twardej, a 240.000 klm. pozostaje do zrobienia na okrągłą sumę 9.600 000 000 zł. co się równa trzyletniemu budżetowi Państwa i obliczono, że budowę tę wykona się w okresie 50 do 60 lat.

Specjalnie w naszym powiecie sprawa ta przedstawia się nieco lepiej, gdyż od roku 1926 do 1928 wybudowano nie licząc konserwacji:

Mroga—Łazinek	2.8 klm.
Kompina—Nieborów	8. klm.
Bielawy—Sobota	4. klm.
na Blichu	0.9 klm.
pod Arkadją	0.5 klm.
Razem	16.000

średnio więc buduje się u nas 5,3 klm. rocznie—do budowy dróg powiatowych mamy jeszcze 89 klm., a więc gdybyśmy w dalszym ciągu w tem tempie szli z budową to wyczerpiemy program za lat 15.

Muszę jednak zaznaczyć, że obecnie budujemy najcięższe odcinki dróg, gdyż przecinamy doliny rzek, dla przykładu niech posłuży fakt, że na jeden i pół kilometra drogi Kompina—Bednary przez dolinę rzeki Bzury nawieziono 40.000 m.³ ziemi, nie licząc 12.000 m.³ wywiezionej taczkami z olbrzymich rowów kopanych obok, oraz 2.500 m.³ na sypanie tamy przy moście w Kompinie czyli razem na jednym i pół kilometra wykonano 54.500 m.³ robót ziemnych za sumę 71.000 zł. czyli wykopanie, przewiezienie średnio na 1 klm. i nasypanie wraz z formowaniem skarp i odarniowaniem 1 m.³ robót ziemnych kosztowało 1,30 zł. co uważane jest za robotę taną. Trzeba wziąć pod uwagę, że wożono mokrą ziemię z głębokiego koryta rzeki Bzury, budując specjalnie dla

przewozu prowizoryczne mosty przez Bzurę. Podobny nasyp wykonano pod Sobotą i czeka nas to samo na drodze pod Retkami.

Następnie wybudowano przez ubiegłe 3 lata mosty: drewniane na Rawce pod Bolimowem długości 75 mtr., drewniane klockowe pod Kompiną na Bzurze długości 117 mtr. i drewniane z żelbetowymi wkładkami na rz. Bzurze pod Sobotą długości 80 mtr., nie licząc wiele mniejszych mostów drewnianych i żelbetowych. I tu należy szukać zużycia tych 731 zł. p. W. nie zaś w długości budowy dróg wyrażonej kilometrami. Nasi następcy będą mieli o wiele wdzięczniejsze pole do popisu i przy tej samej gotówce będą budowali więcej kilometrów, ale w równinach bez większych nasypów i mostów—bo najtrudniejsze i wymagające najwięcej pracy odcinki nam przypadły w udziale.

Od krytyki się nie uchylamy, ale krytyki rzeczowej i ze zrozumieniem sprawy, nie liczącej na poklask nieświadomej opinii.

W najbliższym czasie umieszczę artykuł o zamierzeniach powiatu na drogach gruntowych, gdyż mnie specjalnie ten dział został przydzielony. Zaznaczam jedynie, że sprawa budowy i naprawy dróg gminnych istnieje i jest z całym zapalem podtrzymywana przez większość gmin naszego powiatu, a miarą troski o te drogi Wydziału i Sejmiku niech posłuży fakt, że uchwalono weszłym roku i na długo przed odezwaniem się p. W. specjalne przepisy o świadczeniach drogowych w naturze dla dróg gminnych, zaangażowano odpowiedni personel techniczny i wstawiono do budżetu pokaźną sumę na te roboty, oraz na zakup narzędzi i maszyn drogowych.

I tu będzie miał pan W. okazję do współdziałania z Oddziałem Technicznym przez danie przykładu swojej gminie o wypełnianiu powinności drogowych i szarwarkowych.

Inne sprawy poruszone przez p. W. nie wchodzą w zakres mej kompetencji fachowej, wstrzymuję się więc od odpowiedzi, pozostawiając takową specjalistom, naogół jednak, biorąc za podstawę sprawy drogowe, odnosiłbym się do nich z zastrzeżeniem.

R. Fawłowski
kierownik budowy dróg gminnych
pow. Łowickiego.

Z harcerstwa łowickiego.

Harcerstwo łowickie rozpoczyna bieżący rok pracy pod znakiem dwóch doniosłych imprez—przedsięwzięć zakrojonych na wielką skalę, wymagających poza dużą dozą poświęcenia i pracy ze strony władz harcerskich wielkich środków materialnych.

W okresie od 15 lipca do 1 sierpnia pod Poznaniem nad Wartą, zgromadzą się tysięczne zastępy harcerskie, by podzielić się między sobą rezultatami pracy; przedstawić całemu społeczeństwu swój dorobek kulturalny, moralny i fizyczny, a jednocześnie zapoznać się z dziełem dziesięcioletniej pracy Odrodzonej Polski w zwiercadle Powszechnej Wystawy Krajowej.

Po Złocie Narodowym i krótkim obozie przygotowawczym, starszyzna młodzieży harcerskiej męskiej w liczbie około 500 ludzi wyruszy na międzynarodowy Zjazd Skautów do Anglii, by zademonstrować światu tężyznę młodzieży polskiej i sięgnąć w wielkiej gromadzie współzawodników po palmę pierwszeństwa.

Czyż w tych pokazach najlepszych, młodych, sił narodu może zabraknąć harcerstwa łowickiego?

Czyż możemy pozwolić na to, aby młodzież nasza, która wykazała się dotąd tylu dodatnimi rezultatami pracy na zlotach, obozach, zawodach miała być pozostać tym razem w domu?

Nie. Sprawa ta nie powinna ująć uwagi społeczeństwa łowickiego; wysiłki jednostek zrzeszonych w miejscowym Kole Przyjaciół Harcerstwa pójdą na marne, jeżeli nie poprą ich najszerze warstwy mieszkańców grodu prymasowskiego. Nie wątpliwy, że myśl rzucona przez nas w społeczeństwo łowickie, znajdzie odpowiedni oddźwięk, że nie tylko rodzice młodzieży harcerskiej, których to, poniekąd jest obowiązkiem, lecz wszyscy, komu leży na sercu przyszłość narodu, zaciągną się w szeregi przyjaciół harcerstwa.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **„Spadkobierca”** Adama Grzymały-Siedleckiego, komedia w 3-ach aktach odegrana zostanie w dniu 5 marca w sali kina wojskowego przez zespół amatorów Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Łowiczu i 10 p. p.

Czysty dochód przeznacza się na cele kulturalno-oświatowe pulku i patronat nad więźniami.

Ceny miejsc: siedzące od 1 do 3 zł.; stojące dla młodzieży szk. po 50 gr. Bilety wcześniej nabywać można w restauracji „Polonia” lub w kasie kina od godz. 18.30 w dniu przedstawienia.

Organizatorzy mają nadzieję, że społeczeństwo poprze ich pracę i szlachetny cel, wypełniając salę po brzegi.

Początek przedstawienia punktualnie o godz. 20 (8 ej wieczorem.)

Uwaga: podczas przerw grać będzie orkiestra 10 p. p.

— **Zarząd Resursy w Łowiczu.** (dawny Klub Urzędniczo Obywatelski) urządza w dniu 6-ym marca b. r. o godz. 19.30 wieczór towarzyski (gry) dla członków i wprowadzonych gości.

— **Koncert.** Oddział łowicki Polskiego Białego Krzyża urządza koncert w dniu 7 marca w sali kina wojskowego na rzecz święconego dla żołnierzy 10 p. p.

W koncercie poza siłami miejscowymi wezmą udział artyści z Warszawy; p. Mira Olska (deklamacja), p. Maryla Brzozowska (śpiew), prof. Konserwatorjum p. Wilkomirski (wiolonczela) i p. J. Bukowiecki (śpiew)

Z powyższego widać, iż koncert zapowiada się bardzo interesująco, zresztą szczegóły podane będą w afiszach.

Zarząd Białego Krzyża gorąco prosi miejscowe społeczeństwo, aby poparło jego cel i stawiała się licznie na koncercie, temsamem jeszcze raz dając dowód, że żołnierz polski drogi nam jest i że zawsze pamiętamy o nim.

— **Wieczór muzykalno-wokalny.** Staraniem Koła Rodzicielskiego przy gimn. męskim im. ks. J. Poniatowskiego w połowie marca w sali gimnazjalnej odbędzie się wieczór muzykalno-wokalny, wykonany przez uczniów tegoż gimn. na rzecz ich niezamożnych kolegów.

Komitet wieczoru muzycznego żywi nieplonną, nadzieję, że znane ze swej ofiarności Społeczeństwo łowickie oceni szlachetną inicjatywę wykonawców i swem gremjalnem przybyciem poprze ich piękny cel.

Pamiętajmy, że tego rodzaju szlachetne porywy duszy i serca naszej młodzieży winniśmy popierać i kultywować, jeżeli chcemy z niej mieć w przyszłości dzielnych obywateli kraju.

— **Kino „Eos”** daje w dniach 2 i 3 marca r. b. dramat p. t. „Cienie haremu”.

Obraz ten z posmakiem erotycznym ilustruje życie władców Wschodu i ich „białych niewolnic”.

Niewidziany przepych wnętrza haremów i doskonała gra artystów podnoszą obraz ten do arcydzieła francuskiej kinematografii.

— **Kino wojskowe** nadaje w dniach 2, 3 i 4 marca r. b. dramat osnuty na tle rewolucji francuskiej podług romansu Stendhala „Rouge et Noir” p. t. „Tajny Kurjer”.

Prasa stołeczna w swoim czasie bardzo pochlebnie wydała o nim recenzje.

W roli głównej—Iwan Moźżuchin a partnerkami jego: Lil Dagover i młodzianka Agnes Petersen.

— **Z Koła Przyjaciół Harcerstwa.** W dniu 24 b. m. w sali Banku Ziemi Łowickiej odbyło się ogólne zebranie łowickiego K. P. H.

Ze sprawozdań Zarządu oraz drużynowych wynika, że praca w miejscowym Harcerstwie rozwija się nadal, lecz nie w takim tempie jakby się życzyło. Pewnego rodzaju hamulcem w tem są: niezbyt życzliwy stosunek dyrekcji niektórych szkół, zwłaszcza jednej, oraz brak izby harcerskiej.

Dh. Podharcistrz z Warszawy omówił sprawę wysłania delegatów na zjazd Z. H. P. do Warszawy, a jednocześnie poinformował zebranych o zjeździe wszechharcerskim w Anglii, zaznaczając, że dobrzeby było, aby Łowicz wysłał harcerza na ten zjazd, jednocześnie mówca mocno podkreślił, że wyekspedjowanie takiego delegata połączone jest z wielkimi kosztami oraz warunkami o których już decydować tylko może Naczelna Komenda Z. H. P.

Następnie dokonano wyborów zarządu, personalja którego podamy wkrótce.

Wolnych wniosków nie było, natomiast drh. Kolaczek mocno zaakcentował wszelkie niedomówienia, które z przemówień Zarządu, drużynowych oraz zaproszonych wyczuć się dały i zalecał na przyszłość więcej stanowczości w działaniu względem biernego społeczeństwa, które musi bezwzględnie zrozumieć doniosłość pracy harcerskiej. „Lecz nic nie zdziałają wysiłki K. P. H. lub drużynowych o ile nie będzie chociażby dwu stałych instruktorów i 1 instruktorka, a stworzenie warunków dla egzystencji takich jest obecnie najelementarniejszym zadaniem chwili”. Temi słowami zakończył swe przemówienie drh. K.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, przewodniczący po krótkiej przemowie zebranie zakończył.

— **Morze w słowie i pieśni** pod takim tytułem 1-sza Harcerska Drużyna Żeglarska urządziła wieczór w sali gimnazjum męskiego dnia 24 b. m.

Program wieczoru był bardzo dobrany i co najważniejsza—przemily. Widzom-słuchaczom dane było wszystko, co dać można w tak skromnych ramach.

Inicjatorzy przede wszystkim postarali się o wytworzenie pewnego nastroju przez odpowiednie dekoracje przedstawiające morze, na tle których p. dyr. Uziembło, delegat Ligi Morskiej i Rzecznej z Warszawy, wygłosił słowo wstępne na temat „Czem było, czem jest i czem będzie dla nas morze”.

W dość obszernym referacie, szanowny prelegent kładł główny nacisk na znaczenie wychowawcze morza, bowiem kształci ono charakter oraz wolę jednostek.

Obecne wszechświatowe mocarstwo—Anglia, zawdzięcza swą moc tylko temu, że władza oceanami. Od nich czerpie ona ten hart ducha, którego niestety państwom lądowym—brak.

Następnie p. por. Przybylski wykonał precyzyjnie na fortepianie: „Poloneza A-dur”—Chopina i „Danse D' Anitra”—Griega, chór zaś I. H. D. Ł. wygłosił melodramat „Pieśń Marynarzy”—Weryńskiego.

I znów na scenie, na tle wzbawianego morza ukazał się prelegent, ale tym razem nie przedstawiciel starszej generacji, lecz młodszej—dh. Dietrich. Jego referat p. t. „Morze i my” i ujęty obrazowo, doskonale odtworzył zmagania nasze o posia-

danie morza od czasów zamierzchłych aż do chwili obecnej.

Z prawdziwą przyjemnością słuchało się tego młodziana, gdyż poza opanowaniem samego tematu, dało się wyczuć to gorące ukochanie naszej przeszłości i terażniejszości, które pragnęlibyśmy wpoić w całą naszą młodzież.

Część 2-a programu: „Muzeum okrętowe” Chładowskiego w wykonaniu chóru I-H. D. Ł., deklamacja „Stary Rybak”—St. Glińskiego, wypowiedziana przez dh. Kujdę oraz obrazek sceniczny „Stateczek taki mały” odegrany przez harcerzy I. H. D. Ł.—spotęgowały jeszcze wrażenie, czem jest dla nas morze.

Inicjatorom wieczoru, a w szczególności reżyserowi p. prof. Sewerynowi i Sz. Dyrekcji gimnazjum od widzów-słuchaczy należy się serdeczne podziękowanie.

Szkoda tylko, że na tak przemily wieczór publiczność stawiała się nielicznie.

— **Z cyklu odczytów P. M. S. w Łowiczu.** Zapowiedziany odczyt prof. Chmury zgromadził dość liczny zastęp publiczności w dniu 26 lutego do sali „Eosu”.

Prelegent, przeplatając przemówienie swe odpowiedniami przezrociami, w zupełności wyczerpał temat „Kto my, gdzie my, poco my”.

Zaznaczyć jednak trzeba, iż na przyszłość pp. prelegenci więcej miejsca winni poświęcać omawianiu obrazów, tembardziej, że niektóre z nich są niewyraźne.

— **Poszukiwanie dzieł o Litwie.** W ubiegłym tygodniu bawił w naszym mieście profesor Ksawery Sokołowski z Warszawy w poszukiwaniu dawnych dzieł treści historycznej dotyczących Litwy.

Wiadomo, że w Łowiczu po niektórych prywatnych domach znajdowały się dawne dzieła bibliotek prymasów, biskupa Platara, Szkół Wojewódzkich, Generała Klickiego i innych.

Poszukiwane są: T. Narbutt. „Historja”, 9 tomów, mogą być i pojedyncze tomy. I. J. Kraszewski — „Anafielas”, 3 t. I. J. Kraszewski — „Litwa”, 2 t. Kraszewski — „Wilno”, 4 t. T. Czacki — „O litewskich i polskich prawach”. Jarosiewicz — „Obraz Litwy”. Lelewel — „O Litwie”, i t. p.

Osoby posiadające wypadkiem które z wyżej wymienionych dzieł, proszone są o zawiadomienie redakcji.

— **Z Resursy w Łowiczu.** W dniu 7 lutego r. b. odbyło się walne zgromadzenie Klubu Urzędniczo-obywatelskiego w Łowiczu na którym wybrano nowy Zarząd Klubu oraz zmieniono dotychczasową nazwę Klubu Urzędniczo-Obywatelskiego na „Resursę w Łowiczu”.

W dniu 27 lutego odbyło się posiedzenie Zarządu Resursy i ukonstytuował się nowy zarząd w sposób następujący pp: Franciszek Balcer—prezes, sędzia Aleksander Świątkowski—viceprezes, Władysław Strawiński—sekretarz, Witold Witkiewicz—skarbnik, Henryk Kreutz—gospodarz, oraz członkowie Zarządu: Zdzisław Boski, Mieczysław Szajding, Władysław Stanio i Eugeniusz Kolaszyński.

— **Straż Pożarna w Łyszkowicach.** Straż nasza założona została w 1908 r. a zarejestrowana w 1909 r. Rozwija się do chwili wybuchu wojny światowej pomyślnie. Wojna wstrzymuje rozwój, jednak z chwilą odzyskania Niepodległości, straż nasza powstaje znowu, lecz spotyka ją zamknięcie cukrowni „Łyszkowice” a z tym samym w całej gminie jak i osadzie powstaje brak zarobków, ludność składająca się przeważnie z pracowników cukrowni, rozbiega się, szukając pracy poza Łyszkowicami. Straż istnieje, lecz nie rozwija się i nie idzie z postępem. W lutym 1927 roku cukrownię nabywa p. Rosenberg, uruchamia ją i okolica wraz ze Strażą naszą zaczyna ponownie budzić się do życia. Zdobywa na swego

Prezesa Dyrektora cukrowni p. Inż. Stanisława Lewickiego, który od pierwszej chwili okazuje gorące zainteresowanie się Strażą i, nie szczędząc czasu, wszelkimi sposobami stara się zasilić nędzną kasę strażacką i dziś poszczycić się możemy przychodem kasowym w roku 1928 sumę zł. 2.925. 24.

Straż nasza w niespełna rok zdobywa nowe umundurowania dla swych członków czynnych, których jest 36, remont taboru i uzupełnienie tegoż, orkiestrę składającą się z 20-tu ludzi z własnym kapelmistrzem na czele i 100 członków wspierających. Mamy własną świetlicę, w której odbywają się lekcje muzyki, zebrania i zabawy.

Obecnie głównym dochodem będzie otrzymana do dyspozycji od dyrekcji cukrowni łaźnia, z której Straż nasza czerpać będzie dochody. Straż nasza wyjeżdża do pożaru w promieniu 5 km., otrzymując konie na każde żądanie z majątku cukrowni. Obecnie Zarząd naszej Straży stanowią:

Prezes: Dyr. Stan. Lewicki (powt.) Vice-Prezes: Inż. Wład. Salasz, Skarbnik: Eug. Kukier (powt.) Sekretarz: Zygm. Cholewski, Gospodarz: Andrzej Dąbrowski (powt.) Naczelnik: G. Skowroński (powt.), Zast. Naczeln.: Antoni Bąblis (powt.)

W składzie Komisji Rewizyjnej wchodzi: Adam Sąchocki, Julian Taczanowski, Piotr Czernichowski, Z. Szulc.

Dzisiaj rozwijamy się z całym rozmachem, rozumiejąc, że w jedności siła a jedność może dokazać dużo, więc pracujemy razem jednomyślnie.

— **Zarząd Ligi Morskiej i Rzecznej.** niniejszem zawiadamia, że w dn. 10 marca dyrektor Centralnego Zarządu L. M. R. p. Uziembło wygłosi dwie prelekcje na temat: „Podróże polarne, walka o bieguny ziemi od Franklina do Amundsena”. Czysty zysk przeznaczają się na kupno łodzi dla drużyny harcerskiej-morskiej oraz na budowę pomnika w Gdyni pod nazwą: „Zjednoczenia Ziemi Polski”. Zarząd prosi o poparcie. Szczegóły w afiszach.

— **Zarząd T-wa Dobroczynności** zwraca się z prośbą do mieszkańców Łowicza o składanie ofiar w celu przyścia z pomocą dla najbiedniejszych.

Współczujemy im, pamiętając, że brak zarobków, ciężka zima, stawia ich w bardzo przykre położenie.

Ofiary przyjmuje: prezes T-wa ksiądz prefekt Zawadzki, lub Redakcja „Łowiczana” pod rubryką „Dla T-wa Dobroczynności”.

Z kraju.

-z- **Licytacja dóbr ks. Sapiehy.** Dn. 20 b. m. odbyła się w Wilnie licytacja dóbr ks. Eustachego Sapiehy z powodu niezapłacenia długu 300,000 zł. Państwowemu Bankowi Rolnemu.

Do licytacji tych dóbr, obejmujących kilka tys. hektarów i oszacowanych na milion zł. stanęła oprócz przedstawiciela Banku również matka ks. Sapiehy i która te dobra nabyła.

-z- **Rozstrzelanie dezercera i zabójcy w Krakowie.** Dnia 19 lutego r. b. na mocy wyroku sądu wojkowego w Krakowie rozstrzelano Michała Budziennego. Budzienny był oskarżony o dezercję, napad rabunkowy i zabójstwo.

-z- **Wyrok na członków bandy szpiegowsko-dywersyjnej.** W lasach puszczy białowieskiej kryła się banda szpiegowsko-dywersyjna, która napadła na dwory i przejezdnych, a były wypadki i podpalenia. Nie tak dawno bandę tę wykryto i oddano pod sąd. Herszta bandy skazano na 6 lat więzienia, resztę zaś od 4 do 6 lat.

-z- **W obliczu powodzi.** W tych dniach w Krakowie po dużych mrozach nastąpiła szybka odwilż. Z tego powodu czynione są przygotowania na wypadek powodzi.

-z- **Skład kontrabandy u nauczyciela żyda.** W tych dniach nasza straż graniczna na Śląsku wykry-

ła w mieszkaniu nauczyciela prywatnego Izaaka Trellera transport kontrabandy, pochodzącej z Niemiec. Znalezione większą ilość towarów jedwabnych i mydeł pochodzenia niemieckiego.

-z- **Wilki na Pomorzu i w Galicji.** Donoszą z Pomorza, że pojawiły się tam wilki, być może przywędrowały one tu aż z Litwy i obecnie napadają na ludzi.

W Galicji w lasach koło Żółkwi wilki zagryzły gajowego, którego objedzone kości znaleziono na drugi dzień.

-z- **Wyrok śmierci.** W tych dniach w Łódzkim Sądzie Okręgowym zapadł wyrok śmierci na mordercę Stanisława Łanieszę, który przed kilkoma miesiącami w bestjałski sposób zamordował w Łodzi ś. p. małżonków Tyszerów, właścicieli składu fortepianów, oraz ich służącą Józefę Borowską.

-z- **Członek „Strzelca”-szpiegiem.** Jan Bujniwicz zajmował stanowisko komendanta strzelców w Trokach pod Wilnem. Nie otrzymując przez dłuższy czas należytej subwencji, nawiązał stosunki z komendantem litewskiej strażnicy i zaczął mu sprzedawać poufne dokumenty, mające znaczenie dla obrony kraju.

Konszachty te wykryto i sąd Okręgowy w Wilnie skazał Bujniwicza na 2 lata ciężkiego więzienia. Po odwołaniu się do Sądu Apelacyjnego, wyrok został zatwierdzony.

-z- **Białorusini przeciw ks. Arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu.** W tych dniach białorusini w Sejmie wnieśli wniosek, domagający się od rządu, by położył kres działalności politycznej arcybiskupa Jałbrzykowskiego w Wilnie.

Ta jakoby szkodliwa działalność wynikła z powodu ogłoszenia 10 grudnia r. ub. przez ks. metropolitę Jałbrzykowskiego listu pasterskiego do duchowieństwa i wiernych, w którym zabronił należeć do tego stronnictwa, jako podlegającemu błędowi religijnym i bolszewizmowi.

Zé świata.

-o- **Pociąg dla papieża.** Gazety włoskie donoszą, że dyrekcja kolei państwowych wydała w tych dniach rozporządzenie w sprawie niezwłocznej budowy pociągu papieskiego, który będzie podobny wyglądem do pociągu królewskiego.

-o- **Powstanie w Meksyku.** Donoszą z Meksyku, że ogłoszona tam została powszechna mobilizacja, celem stłumienia wybuchłego powstania generalów Valenzuela i Mauza, którzy żądają wydalenia z granic Meksyku b. prezydenta Callesa oraz wolności religii.

-o- **Skutki powodzi.** Donoszą z Aten, że w Turcji i Macedonii powódź wzrasta w wielkich rozmiarach. Cały kraj na wielkich przestrzeniach pokryty jest śniegiem, lodem i wodą. Szkod obliczonych przez powódź niepodobna dotychczas obliczyć. Komunikacja w tych krajach jest przerwana. Niektóre miejscowości odczuwają dotkliwy brak żywności.

Na półwyspie Peloponeskim mieszkańcom niektórych wsi zagraża śmierć głodowa.

-z- **Powódzie na Bałkanach.** Donoszą, że w Tracji i Macedonii nastąpił olbrzymie powódzie, które dotychczas wyrządziły szkody na 60 milionów szylingów. Pod wodą znajduje się 50,000 tysięcy hektarów ziemi.

Władze miejscowe zarządziły środki ratunkowe. Komunikacja z niektórymi wioskami jest przerwana.

-o- **Głód w Chinach.** Donoszą z Chin, że w prowincji Shan—Si 200 osób zgromadziło się w ciasnej piwnicy w oczekiwaniu śmierci z głodu.

Ludność wiejska karmi się suchą trawą utartą na proszek. Z powodu głodu żadnych zasiewów w tej prowincji nie poczyniono.

-o- **Marsz bezrobotnych na Londyn.** Już od trzech tygodni trwa marsz bezrobotnych na Londyn, gdzie zebrani bezrobotni z całej Anglii mają urządzić wielką demonstrację. Wszyscy wspierani są przez Związki i żywni są w drodze przez miejscową ludność robotniczą oraz nocują w mieszkaniach teje.

-o- **Czarny śnieg.** Donoszą z Rumunii, iż w okolicach Lespezi, Barlad i Jassy spadł czarny śnieg. Prawdopodobnie, jest to śnieg zmieszany z pyłem wulkanicznym, lecz ludność okoliczna widzi w tem widomy znak przyszłych klęsk i z tej przyczyny ogarnia ją panika.

Ofiary.

Na Polski Biały krzyż.

Dowództwo 10 p. p. sumy, które wpłynęły do redakcji „Łowiczana” pod rubrykami: „na bal oficerski 10 p. p.” 50 zł. i „na sieroty po poległych wojskowych” 55 zł. 20 gr. —przeznacza na „Polski Biały krzyż”.

Praca kulturalno-oświatowa w Bocheniu.

Okres zimowy daje możność rolnikowi więcej czasu poświęcić sprawom oświatowym. Z przyjemnością stwierdzić można, że tegoroczna zima nie była pod tym względem w Bocheniu zmarnowana. O tem właśnie, co zrobiono i czego się nauczono, chcę tu słów kilka powiedzieć.

Jak już czytelnikom „Łowiczana” wiadomo, w celu szerzenia oświaty rolniczej Sejmik Łowicki zorganizował w szeregu miejscowości powiatu kilkudniowe kursy rolnicze. Między innymi kurs taki odbył się i w Bocheniu w dn. 7, 8 i 9 stycznia b. r. Kurs ten otworzył p. Starosta, wygłaszając jednocześnie dłuższe przemówienie o zadaniach rolnictwa w życiu państwowem.

Następnie dyr. Pow. Kasy Oszczędności, p. Dąborowski mówił o potrzebie stworzenia kredytu rolnego i o potrzebie oszczędności. Mówca z przykrością wspominał, że powiat łowicki (wieś i miasto) wydaje na alkohol rocznie 150.000 zł. Rzeczywiście, gdyby choć połowę tej sumy zaoszczędzić!

Dalej bardzo aktualny, zwłaszcza dla Bochenia, wykład o gospodarce na polach drenowanych miał p. St. Grabiński z Wałowic. Prelegent, rolnik z zawodu i wykształcenia, gospodarując od szeregu lat na ziemi drenowanej, nie szczędził rad i wskazówek tym, którzy pierwsze dopiero kroki w tej dziedzinie stawiają.

Cenny referat o hodowli bydła wygłosił p. Arct, nauczyciel Szkoły Rolniczej na Blichu.

Powiatowy lekarz weterynarii mówił obszernie o najważniejszych chorobach zwierząt domowych oraz o sposobach zapobiegania im.

Wreszcie p. Rybicki, nauczyciel Szkoły Rolniczej, wygłosił ciekawy odczyt p. t. „Polska a Danja”.

Po każdej prelekcji wywiązywała się ożywiona dyskusja, wymownie świadcząca o zainteresowaniu słuchaczy.

Ten trzydniowy kurs rolniczo-oświatowy, jakkolwiek wiele korzyści przyniósł jego uczestnikom, był przecież za krótki, by zaspokoić potrzeby oświatowe wsi. To też nie poprzestano na nim, postanowiono bowiem prowadzić tak zbożnie rozpoczętą pracę w dalszym ciągu siłami miejscowemi. Do pracy tej wciągnięto przedewszystkiem wychowanków Szkoły Rolniczej na Blichu oraz miejscowe nauczycielstwo.

W każdą niedzielę zbierano się licznie, by wysłuchać referatów i odczytów. Dopiero śnieżyce i silne mrozy osłabiły tempo pracy.

Wychowankowie Szkoły Rolniczej, których w Bocheniu jest już 8-miu, opracowali, a następnie wygłosili szereg referatów z dziedziny rolnictwa. Niektórzy przytem, poza niezwykle starannem przygotowaniem referatu, wykazali ponadto niespodziewanie dobrą wymowę i czystość języka ojczystego. Po referatach prelegenci ze znajomością rzeczy odpowiadali na szereg zapytań.

Zaprawdę, wdzięczność należy się szkole, która tak owocnie zasila kadry światłej wsi.

Kierownik miejscowej 7-mio oddz. szkoły powszechnej, p. T. Goździkiewicz wygłosił dwa odczyty na temat: „Rola literatury w życiu narodu” i „Chłopi w literaturze polskiej”.

Wreszcie o Polsce współczesnej mówiła nauczycielka, p. M. Roszkowska.

Niezależnie od wyżej wspomnianych kursów odbył się jeszcze w dn. 30 i 31 stycznia dwudniowy kurs gospodarczo-oświatowy specjalnie dla kobiet. Kurs ten zorganizowało miejscowe Kolo Gospodyń. Prelegantkami na kursie były: p. dr-owa Aniela Chmielińska, sercem i duszą oddana ludowi wiejskiemu działaczka oświatowa, oraz dyrektorka budującej się żeńskiej szkoły rolniczej w Zdunach, p. inż-owa I. Strzeszewska.

P. Chmielińska mówiła o potrzebie oświaty dla kobiet wiejskich, o konieczności i sposobach podniesienia gospodarstw naszych, wreszcie o roli i znaczeniu Kól Gospodyń w życiu współczesnej wsi polskiej.

P. Strzeszewska wygłosiła cenny wykład o wychowaniu dziecka, a następnie poruszyła kilka tematów z dziedziny gospodarstwa kobiecego.

Kurs dla kobiet zaszczylił swoją obecnością proboszcz chruśliński, ks. Głazewski. W krótkim swem przemówieniu podkreślił znaczenie oświaty dla każdego człowieka. Pięknie przytem wyraził się, że za nic w życiu nie oddałby nauki, jedno tylko zdrowie uważa za skarb większy.

Na wszystkich powyżej wymienionych kursach autor niniejszego artykułu wygłosił szereg pogadarek z dziedziny higieny i ratownictwa.

Z kursów, tych, oprócz mieszkańców Bochenia, korzystali także mieszkańcy sąsiednich wiosek, a przedewszystkiem Mystkowic i Guźni. Szczególną przytem gorliwość okazało kilka kobiet z Mystkowic, które chyba nie opuściły ani jednego wykładu i których nie powstrzymały nawet zasy śnieżne na drodze. Przychodziły zawsze pierwsze.

Zaznaczyć tu muszę, że sala szkolna z trudem mogła pomieścić chętnych zdobyć wiedzę.

Wypada mi wspomnieć jeszcze o pracy społeczno-oświatowej młodzieży bocheńskiej. Młode pokolenie również nie próżnuje. Bo oto w okresie świąt Bożego Narodzenia miejscowy zespół amatorski młodzieży odegrał dwukrotnie z wielkiem powodzeniem w Domu Ludowym sztukę teatralną p. t. „Surdut i siermięga”.

Następnie z inicjatywy młodzieży i jej staraniem odbył się w dniu 22 stycznia obchód 66-jej rocznicy powstania styczniowego. Sala szkolna była przepelniona młodzieżą i społeczeństwem starszem.

Maturzysta Gimnazjum Łowickiego, obecnie rolnik, opowiedział dzieje powstania. Niżej podpisany miał odczyt p. t. „Udział chłopów w powstaniu”. Jeden z chłopców wygłosił referat o Stanisławie Staszycu. Szereg deklamacyj okolicznościowych i odśpiewanie na głosy kilku pieśni patriotycznych urozmaiciło uroczystość.

W podniosłym i miłym nastroju spędzono wspólnie kilka godzin czasu.

W początkach lutego na jednym z zebrań młodzieży zawiązano Kółko Abstynentów. Wzięło ono

sobie za zadanie przede wszystkim bezwzględne powstrzymanie się od alkoholu, a następnie propaganda trzeźwości i walkę z zakorzenionem w społeczeństwie naszym (niestety, tak wiejskim, jak i miejskim) naleganiu do picia „dla towarzystwa”.

Kółko to, nieliczne wprawdzie, bo przystąpili doń tylko zupełnie zdecydowani abstynenci, spodziewa się przecież odegrać pewną rolę. Odrazu też wytknięto plan pracy i zaprenumerowano kilka czasopism abstynenckich.

Miło podkreślić, że właśnie pierwsza młodzież odczuła potrzebę zrzeszenia się. Młodzież zresztą dorosła.

Wreszcie dość rozpowszechnione czytelnictwo książek i gazet dopełnia całości obrazu pracy kulturalno-oświatowej w Bocheniu w obecnym okresie zimowym.

Dr. St. F.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,
Analizy krwi na Wassermann.

Przyjmuje tylko w niedziele

i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. Nowogrodzka 4 m. 1). 3—3

Ogłoszenie.

Wydział Powiatowy w Łowiczu ogłasza konkurs na stanowisko płatnika magazyniera przy Oddziale Technicznym z placą IX kategorii plus 15% dodatku komunalnego niezależnie od djet i rozjazdowych.

Od kandydata wymaga się złożenia:

- 1) Dowodu obywatelstwa polskiego.
- 2) Odpisów świadectw szkolnych.
- 3) Odpisów świadectw pracy i własnoręcznie napisany życiorys.
- 4) Dowodu nie przekroczonej 40 lat.
- 5) Świadectwa zdrowia.
- 6) Zobowiązania złożenia kaucji gotówkowej w papierach lub wekslowej z pewnym żyrem na sumę 10.000 zł.

Posada do objęcia od 1 kwietnia r. b. oferty będą rozpatrzone 25/III: 29 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego.
Starosta *Strzeszewski*.

Felicja Lewandowska z Łowicza zgubiła wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez parafję Zduny. 3—3

Partkiewicz Stefan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Lublinie. 3—3

Włodawski Jan z Bełchowa, gm. Nieborów zgubił wraz z kartą mobilizacyjną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U.—Skierniewice. 3—2

Żubak Jan z Kocierzewa, gm. Jeziorko zgubił książeczkę końsko-wojskowe wydane przez Urząd gminny Jeziorko i magistrat m. Sochaczewa. 3—1

Łukasik Marcin z Wiśniewa, gm. Kiernozia zgubił weksel, wystawiony przez Chudzyńskiego Bronisława na sumę 200 zł. Weksel powyższy unieważnia się. 1—1

KINO WOJSKOWE 10P. P.

Orkiestra 10 p. p. w pełnym składzie.

Sobota dnia 2 marca 1929 r. o godzinie 7 i 9 wiecz.

Niedziela dn. 3 marca 1929 r. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

Poniedziałek dn. 4 marca 1929 r. o godz. 7.30 wiecz.

„Od czasu „Kurjera Carskiego” Iwan Mozzuchin milczał. Przemówił dopiero teraz, po powrocie do Europy, w wielkim filmie Terry pod nazwą:
„TAJNY KURJER”

Wielkie arcydzieło!!!

Przepiękna wystawa!!!

„Tajny Kurjer”

Dramat osnuty na motywach romansu Stendhala „Rouge et Noir”. Realizacja: Gennaro Righelli.
W roli głównej: Iwan Mozzuchin, Lil Dagower, Agnes Petersen.

Spiskowcy, żołnierze, rewolucjoniści etc. „Tajny Kurjer”—to pierwszy film nowego etapu mojej twórczości; i niema nic wspólnego z filmem „Kurjera Carskiego”. „Rytm, tempo, napięcie akcji—oto główne walory tego arcydzieła”.

Nad program: **K O M E D J A.**

Następny program: „Wieczne miasto — Rzym”

KINEMATOGRAF „EOS”

W sobotę dnia 2 lutego początek o godz. 7 i 9

W niedzielę dnia 3 lutego początek o godz. 5, 7 i 9

Cienie Haremu

Arcydzieło francuskiej kinematografii na tle głośnego dramatu Lucjana Besnarda. Wspaniały dramat erotyczny, ilustrujący życie władców Wschodu i ich stosunek do „Białych niewolnic”.

W rolach głównych: Luizo Lagrange, René Maupré i Leon Mathof.

Wnętrza haremu w całym ich przepychu i realizmie.

Ołśniewająca wystawa!! Frapująca treść!!

Niewidziany luksus życia wschodnich magnatów.

Następny program: **Wiera Mircewa.**

Wyszła z druku praktyczna książka

„Pierwsza pomoc w wypadkach i chorobach zwierząt”

przez **Lekarza Weteryn. Z. OLSZAŃSKIEGO.**

Cena 1 zł. 80 gr.

Wysyła się na zamówienia.

Adres:

WŁOCŁAWEK—OLSZAŃSKI.

Książka niezbędna dla każdego rolnika-hodowcy.